

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi: MIEJSCOWA kwartalnie 3 zlr. 75 ct. miesięcznie 1 " 30 " Z przesyłką pocztową: w państwie austrj. 4 zlr. 80 ct. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. Szwecji i Danii " 6 " Francji i Anglii " 23 franków Włoch " 25 " Belgii i Szwajcarii " 18 " Turcji i ks. Nad. " 18 " Numer pojedynczy kosztuje 8 ent

GAZETA NARODOWA.

Przedpłate przyjmują: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej pod l. 291. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stempłowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie. Przedpłate i ogłoszenia na całą Francję przyjmują jedynie p. Ludwik Ploński w Paryżu Boulevard du Prince Eugene 95; p. Alojzy Oppelk, w Wiedniu Wollzeile N. 22; Haasenstein & Vogler, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem. LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Gmina zbiorowa.

Piszemy o gminie zbiorowej. Naturalna więc, że bliżej określić należy, w jaki sposób potrzebaby utworzyć gminę zbiorową. Wprawdzie z komisji gminnej wyjdzie gotowy projekt, przeciwny gminie zbiorowej, lecz nie jest to jeszcze uchwała sejmku. Mamy nadzieję, że projekt mniejszości komisji, opierający organizację gmin na gminie zbiorowej, w sejmie pozyska większość głosów, a projekt większości komisji upadnie. Z kraju coraz więcej głosów odzywa się za gminami zbiorowymi. Udzielono nam listu, pisanego z pod Zborowa do jednego z posłów, w którym już trochę więcej sformułowane jest pojęcie gminy zbiorowej, chociaż nie jest jeszcze określone ściśle. Oto co pisze szanowny obywatel:

Wypadki w Nisku dowodnie okazują potrzebę jak najrychlejszego zwinienia becyrków, a zaprowadzenia autonomii gminnej. Nim jednak słowce jeździe, rosa oczy wyje. Bo jeżeli komisja obraduje nad projektem ustawy gminnej rządowym, lub jemu podobnym, to tylko — naszym zdaniem — daremnie czas traci. Nam potrzeba radykalniejszych reform, nam potrzeba gmin zbiorowych z następujących powodów:

1. Nie będzie ani pan pod chłopem, ani chłop pod panem, tylko będą wszyscy razem, jak Bóg przykazał, i dotychczasowa obopólna podejrzliwość zastąpi chrześcijańska zgoda.

2. W dotychczasowych gminach trudno o jakieś takich wójtów i przysiężnych nietylko do samorządu, ale do przekazanych przez becyrki czynności. Jakieżby dotychczasowa gromada, zwłaszcza od dworu oddzielona, mogła wybrać wójtów i utrzymać urząd autonomizno-gminny?

3. Gminie zbiorowej, z większych i mniejszych posiadaczy złożonej, łatwiej będzie według stopy podatkowej opłacać urząd i ponosić ciężary gminne, a z tej opłaty wynikać pożytek, którego by nie osiągnęły dotychczasowe gminy pojedyncze. Gdyż:

4. Gmina zbiorowa z kilku posiadłości dworskich i gromadzkich będzie mogła zaprowadzić wspólne instytucje z namacalnym dla ogółu pożytkiem, jako to: banki, szpitale, fabryki wyrobów, w gminnem życiu niezbędnych, szkoły ludowe specjalne, drogi i t. d. Czego więc i tysiąc rozdrobnionych gromad nie dokáže, będzie miała każda gmina zbiorowa.

5. Gminie zbiorowej powinny także przysłużyć sądownictwo w sprawach mniejszej doniosłości. Wiadoma rzecz, jak często i daleko trzeba dziś jeździć do sądów powiatowych po bardzo wątpliwą i wcale niedostateczną sprawiedliwość. To na co się oskarżają dotychczasowi

Nisku sędziowie, jest rzeczą powszechną (landesüblich.)

6. Zważywszy jednak, że samorząd dużo będzie kosztował, a nikt rozsądny nie wydaje rad pieniędzy, nie widząc namacalnego pożytku, zważywszy, że u nas przedewszystkiem należy zabezpieczyć własność i wzbudzić w narodzie bezwzględne poszanowanie prawa, że zatem wszelkie wyroki i rozporządzenia bez sprężystej egzekucji władzę tylko kompromitują, ustanowić należy siłę zbrojną gminną.

7. Siła zbrojna gminna składać się powinna z dobrze uzbrojonych i umundurowanych polowych, gajowych i policjantów zaprzysiężonych. Wszak i tak każda gromada, i każdy właściciel większy potrzebuje polowych i gajowych.

8. Obok urzędu gminnego obradowałyby rada gminna, złożona proporcjonalnie z inteligencji i delegatów gromad, pod przewodnictwem przełożonego gminy. Nad czym? — Nad wszystkim, co się dobra gminy, powiatu i kraju i państwa w jej zakresie dotyczy. Promulgacja praw mianowicie odbywałaby się w radach gminnych, tak jak teraz na amtsstägen. Rada gminna mianowałaby swój urząd i soltysów w powiatach — debatowałyby nad różnymi wnioskami i t. d.

9. Soltysi po wsiaach, jako wykonawcy uchwał rady gminnej, rozporządzeń urzędu gminnego, nie powinni być jak dotąd przez gromady wybierani, tylko przez rady gminne mianowani; gdyż włóczenie zwykli wybieracze ludzi ni jakich na wójtów.

10. Gdyby przed ułożeniem statutu gminnego, rząd choćby tylko w zasadzie przystał na gminy zbiorowe, należałoby jak najrychlej rozporządzić, aby się dotychczasowe gromady w zbiorowe gminy w projekcie pozbierały, a zażalenie oświadczyły do którego miasta, jako powiatowego, najskładniej im należyć bez względu na dotychczasowy podział administracyjny.

11. Z tak ułożonych gmin zbiorowych należałoby dopiero utworzyć powiaty, z centralną władzą i rady powiatowej siedzibą w mieście. Dla gmin najmniejszych, a potem utworzonych tak powiatów porobić obwody bez względu na dotychczasowe ich granice. Tym sposobem uniknęłyby się tych rozlicznych reklamacyj, które z powodu zaprojektowanego podziału administracyjnego do sejmku wpływają, i czynności dotyczące komisji wielce utrudniają.

Badź obadź to pewna, że wszelkie prace organizacyjne na nie się nie przydadzą, jeżeli nie wydzwigną naszego ludu z demoralizacji, w której tak ugrzązł głęboko, jeżeli weń odpowiednią organizacją i ustawami nie będzie wlane poszanowanie prawa i własności, jeżeli przez trafnie ułożone zbliżenie posiadaczy większych i mniejszych nie będą zalatwione zachodzące między nimi spory, jeżeli przez wspólne szczerze obradowanie nie usunie się podejrzli-

wość ludu wiejskiego, a tem samem wszelki wpływ pokątny tak wielce szkodliwy, jeżeli przez inicjatywę rad gminnych nie będzie przeprowadzona komasacja gruntów i racjonalniejsze gospodarstwo, jeżeli nie będą zaprowadzane nietylko różnorodne szkoły, ale i rozliczne inne instytucje, szerzące postęp i oświatę, słowem, jeżeli byłby każdego obywatela kraju, moralny i materialny, nietylko nie będzie zabezpieczony, ale i do możliwego stopnia wysokości podniesiony.

Na bok więc wszelkie półśrodki — nam potrzeba czempredzej reform jak najradykałniejszych!

Ot łej mi, żem wam powiedział, bo u nas, kogo spytasz, każdy jest za gminę zbiorową. Rzekłbym, że ona jest u nas w powietrzu.

Jak widzimy, w liście tym jest pojęcie gminy zbiorowej w głównych zarysach chwycione trafnie, chociażby nie na wszystkie szczegóły zgodzić się można. Projekt organizacji, opartej na gminach zbiorowych, podamy ujęty w paragrafy: z tego projektu pojęcie gminy zbiorowej jeszcze jaśniej wystąpi na jaw. Zarazem jako przykład, podamy projekt organizacji gminnej w jednym powiecie na Rusi i w jednym na Mazurach, z oznaczeniem wszystkich w tych powiatach grup, z których utworzyćby można gminy zbiorowe, i wszystkich żywiołów, z których rady gminne i urzędy gminne w każdej zbiorowej gminie składałyby się powinny. Tym sposobem spodziewamy się namacalnie wykazać praktyczność organizacji kraju, opartej na gminach zbiorowych.

Przegląd polityczny.

Korespondent wiedeński peszteńskiego *Idők* przedstawia zrępowanie się stronnictw w sejmie peszteńskim w sposób następujący. W centrum stanie Deak, któremu przypadło zadanie łączenia zdań i dążności skrajnych. Najsakrajniejsza prawica domagać się będzie przywrócenia systemu municypalnego, t. j. systemu z r. 1847. Skrajna lewica, której przewodził jeszcze nie są znani, nie chce słyszeć o rewizji ustaw z r. 1848, i będzie się domagać utrzymania ich o ile możności zupełnego. Centrum prawicy pod przewodnictwem którego z magnatów, dążyć będzie do kompromisu między przeszłością dawniejszą a nowszymi czasami i zezwoli na rewizję ustaw z r. 1848 i to przed koronacją jeszcze. Także i lewe centrum skłonem jest przyzwolić na rewizję ustaw tych, lecz dopiero po koronacji.

Presse dowiedziała się, jak powiada z bardzo poważnego źródła, że wszystkie sejmy z tej strony Litawy z końcem stycznia odroczone zostaną. Wyjętym ma być tylko sejm czeski, który dopiero w czternastej dni później ma być odroczonym. Przytaczamy tę wiadomość nie wierząc jej, bo nie życzymy sobie jej sprawdzenia, a nie życzymy sobie, bo byłaby to zbyt niepomysłna dla kraju wiadomość. Prawdopodobnem jest zresztą tylko, że owe sejmy niemieckie, które ciągle w czasach, gdy naszego sejmku niezwołano, były czynne, i które wkrótce czynności swoje zakończą, odroczone zostaną aż do załatwienia sprawy państwowo-politycznej w sejmach węgierskich, nie możemy jednak przypuszczać nawet, aby się to zapowiedziane odroczenie i lwowskiego sejmku dotyczyło, boć w takim razie byłoby całe zebranie się sejmku istną komedją.

Peszteński dziennik *Mag. Ország* został w dniu 7. b. m. skonfiskowany z powodu artykułu o emigracji węgierskiej.

Wiedeński korespondent peszteńskiego *Polit. Hetilap* donosi o zawartym między węgierskimi i wiedeńskimi członkami rządu kompromisie. Skutkiem tego ma być Rada państwa zupełnie zniesiona a w jej miejsce ma stanąć jakaś z czterech czy pięciu grup złożona reprezentacja krajów niewęgierskich. Nad tą reprezentacją miałaby stać jakaś druga reprezentacja całej monarchii, złożona z jednej albo dwóch grup, przyzem Węgry Chorwacja i Sławonia, połączone by były.

Ten sam *Polit. Het.* domaga się udziału Siedmiogrodu w sejmie peszteńskim, gdyż tylko w takim razie, może sejm peszteński dyskutować nad kwestjami państwowo politycznymi. Dziennik ten uznaje za rzecz zupełnie słuszną, jeżeli reskrypt królewski postawi warunek utrzymania wszelkich praw narodowych i religijnych ludów siedmiogrodzkiego. Węgry, kończy *Pol. Het.*, pragną dać wszelkim ludom, należącym do korony węgierskiej jak największą autonomię.

Z Koloszwaru donoszą, że zapowiedziany pochod z pochodniami i bal, zostały odwołane, gdyż reskrypt królewski nie zapewnia aktu unii Siedmiogrodu z Węgrami, jak się spodziewano. Z Zagrzebia donoszą, że hr. Jellacic, który w r. 1861 z powodu wyrażenia użytego w ówczesnym sejmie zagrzebskim, a które się p. Schmerlingowi nie podobało, w Celowcu internowany został, odzyskał napowrót tytuł wicewojewody, jaki mu wówczas odebrano. W Chorwacji przywiązują do tego wypadku wielkie znaczenie, bo wnoszą zdąd, że hr. Jellacic będzie mianowany nadwornym kanclerzem chorwackim.

Na posiedzeniu sejmku pragskiego, odbytem d. 8. bm. odczytał marszałek odpowiedź N. Państwa na adres sejmku czeskiego. Odpowiedź cesarska powiada w końcu: „Z radością powitam tę chwilę, gdy powołanie wielkiego dzieła (reorganizacji państwa) sprowadzi mnie do odwiedzin czeskiej stolicy, aby w pośród moich wier-

Szkice z podróży pomiędzy Jarosławem a Lwowem w roku 1865

Przez Fr. W.

A więc zaczęło od wagonu jako kolebki wszelkich wrażeń podróży. Wagon to nowoczesna arka Noego, w której nie znajdziesz tyle rozmaitych stworzeń co w tamtej, niemniej za to spostrzeżesz tam wyobrażeń, zdań, uczuć i rozumów wszelkiego rodzaju, boć co głowa, to rozum. Między wagonem a korabiem, którym świętej pamięci Noe pływał sobie swobodnie po szerokim obszarze, zachodzi i ta różnica, że gdy tamten podróżował bezpłatnie, to potrzeba opłacać nietylko należytość, wyrażoną na bilecie, ale z dodatkiem jakiegoś idealnego ażjo. — idealnego mówię, bo gdy według kursu srebro stoi 104, to po staremu każą płacić 10/100.

Ale jest to już właściwością naszego kraju, że gdy się nas jaka bieda uczepli, to ani się jej pozbyć, bo zaraz pozyskuje prawo obywatelstwa. I tak gdy podczas wojny włoskiej nastal *Kriegsheitrag*, to choć wojny dawno już nie ma, heitrag został beitrageim. — Gdy podczas słynnej drożyzny w r. 1854 podróżowały towary i życie w mieście, to pomimo nie mniej słynnej taniości późniejszej, pozostały te rzeczy niezmiennie.

W wagonach o dwóch przedziałach siedziało nas osób, mogących rozmawiać z sobą, kilkanaście, a byli tam ludzie rozmaitych zawodów, płci i wieku, wszystkich po trochu, jakby na próbkę. Rozmowa toczyła się oczywiście o stosunkach obecnych kraju, o sejmie, gospodarstwie, biedzie itd, a choć bez regulaminu i dzwonnika, dyskusja szła żywo; zagluszając tarty i hałas kół żelaznych, które wartkim biegiem przesyłały nas ku stolicy, gdzie jakby w Betleem, odbywa się ciężki poród nowej ery dla ziemi galilejskiej.

— No i cóż pan na to, mój kochany panie Wojciechu, odezwał się jakiś obywatel z Podola do obok siedzącego szlachcica z Krakowa, chcą nas przyłączyć do gminy wiejskiej i podać pod władzę wójtów? — piękna będzie rzecz,

jak będziem musieli stawać do sądu w karczmie, zarówno z Hrycem i Iwanem, a jak się nam parobek upije i zechce go ukarać, lub jak zajmimy bydło w szkoldzie, to pan wójt nietylko nam sprawiedliwości odmówi, ale jeszcze nam każde dać admonicję sąsiedzką. — Zaprawdę pięknych dożyliśmy czasów i było z czego cieszyć się przy nadaniu konstytucji! Niech tam mówią, co chcą nasi liberaly, ale z wszystkich tych robot nie spodziewam ja się nic dobrego. — Powaga dworu ustanie, propinacje diabli wezmą, kosztów namnożą, majątki przejdą w ręce żydowskie, a my zginiemy jak rude myszy. Dobrze to tam tym panom sejmowym popisując się z wymowa, zyskiwać poklaski galerji i pochwały po dziennikach, ale jak ten szal przeminie, będą oni sami narzekać, a u nas się wszystko skrupi. Albo proszę państwa, ta kwestja głodowa! Czyż na to sejm zwolano, aby radzić najpierwej o chłopach? Mówią głód, głód to prawda, ale czyż i my, tak zwani posiadacze więksi, nie mamy dosyć biedy? czemuż i o nas nie pomyślą. Piękna to rzecz ta filantropja, ale przyznam się państwu już jej mam dotąd — tu pan Gerwazy — bo tak mu było na imię, zrobił gest pod gardło, który w czasach spokojnych ma znaczyć przesycenie, a w czasach zawieruchy weale co innego. „Mówiaw między nami, nędza jest wielka, ale chłop sobie da radę, potrzeby nie małe, zarobek znajdzie, a byleby doczekał wiosny, to jakoś i hędzie, gdy nam i wiosna nie nie pomoże. Ale to już teraz taka moda, chłopem wszyscy się opiekują, chłopom wszyscy nadszkanją, a szlachcica nikt nie wspomże.

— Jak widzę, panie Gerwazy, odrzekł p. Wojciech, jesteś pesymistą. I cóż chcesz narzekać, gdy ci wszystko niedogodne? Czy wolałbyś, aby nie było konstytucji i sejmku, ustawy gminnej, zapomogi dla głodnych i wszystkich tych kwestyj, które poruszyłeś? Czy chcesz wrócić do czasów metternichowskich, bachowskich lub w najlepszym razie schmerlingowskich? Łękaś się połączenia gminy dworskiej z gromadą, ależ pytam się co to jest dziś ta gmina dworska i jaka ma ona doniosłość, jaką powagę, jakie prawa? Czyż będąc przełożonym nad twoją czeładzią dworską, nad parobkami, dziewczkami, gęsimi i kurami twemi, masz większą powagę w kraju, niżeli byś ją pozyskał, będąc wybranym

na reprezentanta gminy zbiorowej wspólnie z reprezentantami gromad wszystkich, sąsiadów twoich, właścicieli większych, księży, słowem wszystkich mieszkańców gminy, składającej się nie z pojedynczej gromady, co nie przeczę iż byłoby nienaturalnem, ale składającej się z kilku gromad tak wiejskich jak mniejszych miasteczek. W prawdzie pod tym względem zdania się różnią, ależ miejmy nadzieję, że zdrowy rozsądek przeważa w sejmie nad krótkowidzeniem i podstępą intrygą. Co do propinacji wąpłi, aby w tej kadencji przyszło do stanowczego rozwiązania tej kwestji, ale gdyby znalazły się środki po temu, powiedz mi proszę, czy nie lepiej byłoby raz temu wiszącemu nad nią niebezpieczeństwu śmiało zajrzeć w oczy i czy to wykupić, czy innym jakowym układem uszanować prawo własności stałe i niezmiennie kwestję tę załatwić, aniżeli pozostawiając ją w dzisiejszym stanie niepewności, oddawać na łup wszelakich nadużyć, które zostawiając tylko pozor prawa, podkopują go w rzeczywistości i prowadzą do tego, że ten przywilej, stanowiący niekiedy cały dochód z majątku, powoli zniknie i roztopi się jak cukier w ówch słodzonych napojach, któremi dziś spekulanci na wspólnkę z panami naczelnikami powiatowemi wojują. Nie trzeba być uczonym ekonomistą, ażeby wyrachować, iż lejsze tyć, jak nie, a im dłużej rzecz ta pozostanie w zawieszaniu tem prędzej obróci się w nic. Co do kwestji głodowej, jakże chcesz kochany panie Gerwazy, aby sejm nie poruszał, mając sumienne przekonanie, że niebezpieczeństwo to zagraża znacznej części ludności?

Kwestja ta nie cierpiąca zwłoki, nie wyląca weale, aby pomyślano o poprawie bytu ogólnego w kraju. Wszak projekta banków rolniczych, magazynów, przeistoczenia Towarzystwa kredytowego i t. p. od tak dawna bezowocnie krążące po dziennikach, bez wątplenia przyjdą na porządek dzienny, a jak się sejm z nich wywiąże, zobaczymy; naprzód zaś krytykować, negować i w czarnych sobie malować kolorach, nietylko się nie godzi, ale co gorsza, do niczego nie prowadzi. Jakkolwiek trudno widzieć wszystko w różowym świetle, przecież mając organ krajowy, mniej więcej z świątliwych ludzi złożony, prędzej godzi się po nim czegoś spodziewać, niżeli dotąd, gdzie nie było żadne-

go; boć nawet i na loterje przedje ten wygra kto postawił jak ów, co nie stawia nigdy.

W drugim oddziale wagonu siedziało kilku jęmościów, pomiędzy którymi spozstrzegłem pana Grzegorza, znanego mi dzierzawcę, gdzieś z okolic Sanu. Pan Grzegorz był to typ dzierzawcy foblibluta, rządny, gospodarny, ale kultura, łapięgroz i samolub niepospolitą. Celem jego życia było zbijanie grosza: światem, ojczyzną, krajem, zadzierżawiony majątek, z którego dusił i wyciskał wszelkie soki żywotne; o wyższych celach, poświęceniu dla sprawy publicznej, wyobrażeniach politycznych, nie miał on pojęcia. Był to człowiek w całym znaczeniu ograniczony, co weale nie oznacza głupoty; można albowiem być wielce rozsądnym i praktycznym, co więcej, można być nawet w pewnej galezi uczonym a przytem być ograniczonym, to jest, w pewnem tylko danem obracać się kółku, nie przestępując jego granic. Pomiedzy towarzyszymi podróży pana Grzegorza toczyła się rozmowa o prawie wyborczem; rozmaite odzywały się zdania. Jedni utrzymywali, że miast są słabo reprezentowane, drudzy chcieli, aby kilka małych miasteczek stanowiło okręgi wyborcze, osobne od gromad wiejskich — inni wnosili, aby zamiast dzisiejszego prawa, opartego na podatku, postanowić census, oparty na pewnym bodaj najniższym stopniu oświaty i t. d. Pan Grzegorz wniósł się do rozmowy.

— Jakże tam mogą być błędy w tej ustawie, to przynajmniej ma ona za sobą, że nas dzierzawców wykluczyła. Coby to było albowiem gdybyśmy przy naszych kłopotach jeszcze musieli zajmować się wyborami! Nie mało napatrzyłem ja się temu, co to moi sąsiedzi się nabiedzili: a to jednemu zachciało się być posłem, drugi uganiał za głosami dla przyjaciele, ów przyrzekł głos temu i owemu, i nie wiedział jak wybrnąć z tego, — a niechże jeszcze wybiorą którego, oddaj się Bogu! parząd dom, gospodarstwo, żonę, dzieci i jedź do Lwowa za 3 guldenty siedzieć tam, niewiedząc po co i na co. Bo cóż tam można uradzić? — To wszystko próżna zabawka. Ja tam w to nie wierzę. Szkoda czasu i atlasu, a co kosztów; żeby te pieniądze użyć na co lepszego, ileby to nie było praktyczniej i użyteczniej. A dajmy nareszcie na to, że tam co dobrego uradzą, toć zawsze lepiej i wygodniej spokojnie w domu oczekiwać na to, aż

nych Czechów według prawa i świętego zwyczaju dokonał aktu koronacji. Odpowiedź tę przyjął sejm niezłomnie okrzykami „Slava“.

W redakcji pragskiego dziennika *Politik*, tudzież w pomieszkaniu redaktora tego pisma p. Skrejszowskiego, odbyła się 6. b. m. ścisła rewizja. Szukano manuskryptu jakiegoś artykułu z Zagrzebia, a to na żądanie bana chorwackiego. Rewizja była bezskuteczna.

Wspominaliśmy już niejednokrotnie o pogłoskach, obiegających ciągle, nietylko o mającym przyjść do skutku przemyśle francuzko-austriackim, ale i gwarantowaniu Austrii jej posiadłości we Włoszech. W tej mierze donosi teraz *Rhein. Ztg.*, niby dobrze poinformowana, że przemyśle między Paryżem a Wiedniem już zawarte zostało, i że na podstawie spisane go traktatu obowiązywać się dzisiaj monarchowie włoscy t. j. papież i Wiktor Emanuel, oraz cesarz austriacki i cesarz Napoleon utrzymać wzajemnie sobie, dzisiejsze posiadłości we Włoszech. Jeżeli by tego rodzaju zagwarantowanie wzajemnych posiadłości nastąpiło, musiałyby ono być poprzedzone uznaniem królestwa Włoskiego ze strony papieża i ze strony Austrii, o co Francji i Wiktorowi Emanuelowi głównie chodzi.

Potwierdzają się dziś pogłoski, że za wpływem Lamarmory i pośrednictwem Francji, Włochy otrzymały możność zbliżenia się do Austrii.

Prusy. Słychać jak donoszą z Berlina za rzeczą pewną, że zupełnie bezzasadnym jest doniesienie dzienników wiedeńskich, jakoby Anglia wyraziła życzenie, iż w razie, jeżeliby kandydatura księcia Fryderyka Augustenburskiego nie mogła być uznana, oba mocarstwa niemieckie przyznałyby następcę tronu księstwa Zaelbiańskich księciu Krystjanowi Augustenburskiemu, który jak wiadomo, zaślubił na księżniczkę Helenę angielską. Ze źródła półurzędowego berlińskiego zaprzeczają, aby podobne życzenie objawione było ze strony Anglii. Król przyjmował dziś bar. Karola Scheel Pleessen i dał mu długie posłuchanie.

Hiszpania. Urzędowe doniesienia telegraficzne z Madrytu starają się przedstawić stan powstania, jako zupełnie nie groźny. Najnowsze telegramy opiewają:

„Wszędzie największy panuje spokój. Jen. Prim znajduje się w La Mancha i chce jak się zdaje dostać się do Andaluzji. Jen. Zabala ściga go. Inna kolumna pod dowództwem Duerego, stara się odciepać Prima od granicy portugalskiej. Odonnel oświadcza w senacie, że jakkolwiek sprzysiężenie mocno w całej Hiszpanii jest rozszerzone, to jednak spokój tylko w Aranjuez, Oeana i Avila został zaburzony. Spodziewa się on, że za dwa dni porządek będzie przywróconym, a stan oblężenia w Madrycie zniesionym. Powstańcy starają się dostać do Portugalii.“

Korespondencja Gazy Narodowej.

Palermo d. 1. stycznia.

Ogłębność korespondenta z Florencji do *Gaz. Nar.* w nr. 292 co do wiadomości publicznych o wychodźcach polskich jest trafnie zastosowaną do obecnego położenia naszej emigracji.

Wzmiankę o St. Kamińskim z Warszawy z radością mogę dopełnić, stawiając obok niego i innych jeszcze z naszej polskiej młodzieży, którzy zrozumiałwszy postępowanie swoje, choć walcząc z natarczywą biedą, nieraz i nędzą, chwytają się wytrwałej pracy, mającej zapewnić im w przyszłości tak pożądaną byt niezależny, i

mogącej przynieść z czasem niezawodny pożytek krajowi. I tak w Szwajcarii, w Bazylei, dwóch naszych rodaków uczęszcza na kursa uniwersyteckie, w Zurichu pięciu są studentami szkoły politechnicznej, a z malej garstki wygnańców, tu do Palermo przybyłych, powiększej części dla wyleczenia się z ciężkich ran, otrzymanych w 1863 i 1864 latach, — jeden jest studentem tutejszego uniwersytetu na wydziale matematycznym.

Z prowincji włoskich najżywszą, najrzeczywistszą sympatię dla nieszczęśliwego położenia naszego narodu, objawił Sycylia.

Sycylianie, chcąc przez czyn okazać swoją sympatię dla naszych tułaczy, zawiązali w Palermo *Il Comitato per l'emigrazione Polacca*, którego prezydenturę przyjął przychylnie Garibaldi, a sekretarzem zamianowany został jeden z przybywających tu polskich emigrantów. W skład tego komitetu, który przyjął nazwisko *Il Comitato di Lavoro*, weszły osoby z pierwszych familij sycylijskich, na liście których czytamy: Mousignor Nanelli, arcybiskup palermitański, generał Medici, książę Sant'Elia, baron Girolamo. Damsy palermitańskie osobny złożyły wydział tego komitetu, pod prezydencją księżnej di Butera, marchisji di Torrearsa i signory Giovanna Perani, dalej czytamy nazwiska osób stanu mieszczanckiego, kupieckiego, rzemieślniczego i towarzysza robotników, którzy pierwsi pospieszili ze swoją składką do kasy komitetu. Po zorganizowaniu się w miesiącu październiku, komitet po imieniu wezwał czterech wychodźców polskich z Turynu, pomiędzy którymi dwóch jest ciężko rannych, których przybycie do Palermo, prawidła kwarantanny wstrzymały w Neapolu od dwóch miesięcy i dotąd jeszcze, z powodu grasującej cholery, dziś znacznie się zmniejszają.

Nasze emigracyjne kółko, oczekując przybycia czterech pielgrzymów z Neapolu, obecnie składa się z czterech osób, mnie, żony mojej Litwinki, która mnie przez cały ciąg powstania, pomimo niebezpieczeństw obozowych nie opuściła, Ludwika Rojewskiego z oddziału Langiewicza, uczęszczającego na kursa matematyczne w tutejszym uniwersytecie, a utrzymującego się z lekcji języka niemieckiego, i Ludwika Łukomskiego, przychodzącego do zdrowia, po jedenasto-miesięcznej kuracji w tutejszym szpitalu na koszt miasta.

Zadaniem komitetu jest, jak to już sama nazwa dowodzi, wyszukanie dla każdego z nas odpowiedniej pracy, któraby nam mogła zapewnić nadal stanowisko niezależne. Oddać należy zupełną sprawiedliwość komitetowi, że z całą gorliwością stara się z zadania swego wywiązać. Dla wyjaśnienia działań komitetu, załączam woryginał sprawozdanie z ostatniego posiedzenia (d. 19. grudnia), i jeden numer gazety *Il Precursore*, która chętnie otworzyła swoje szpalty, pod osobnym ustępem *Polemia* dla artykułów, czerpanych z przesyłanej nam od was *Opisania* *Gaz. Narodowej* i *Przebiegu* *Pracy* *Rojewskiego*. *Gazeta il Precursore*, najpopularniejsza w Palermo, dogadując licznym swoim czytelnikom, żąda artykułów o Polsce więcej jasno to przemawia do serca polskiego i tak wyraźnie, jak ten szacowny grosz wysokiej wartości, przyniesiony od palermitańskich robotników do kasy towarzystwa dla polskich tułaczy.

Oto wszystko, co w malej wolnej chwili od pracy przy dzisiejszej uroczystości Nowego roku mogę wam przez wdzięczność i przez szacunek dla tendencji *Gaz. Narodowej* o naszym tu pobycie w Palermo zakomunikować.

krajowi swobod. — Co tu, mniemał, rezonować, targować się, rozprawiać i czas niepotrzebnie tracić, — dotąd nie dawano nam nic, a i tak żyliśmy jakos. Dziś gdy dają tyle, jeszcze nam nie dosyć, i chcielibyśmy więcej. Sejm powinien projekta rządowe przyjąć *en bloc*, i dziękować Panu Bogu za to, co spadło krajowi jakby darowane.

Hrabia Postulatowicz, przejęty takim duchem umiarkowania, czynił nie małe zabiegi, aby być wybranym na posta, które jednak rozbiły się o zdrowy zmysł wyborców z posiadłości większych, z nie małym panem hrabię oburzeniem.

Trzeba albowiem wiedzieć, iż p. Postulatowicz nie był weale ograniczony, t. j. głupota jego nie miała granic: nie ograniczał on się jak n. p. pan Grzegorz na deptaku codziennych spraw materialnych życia, ale puszcał się na szerokie pole polityki, gdzie przy krótkim wzroku i słabym podstatwie, utykał często, cudne wyprawiając koziołki — prawil niestannie coś o odwadze cywilnej. Gdy sprawa narodowa była góra, nosił lokciwą konfederatkę, w czem widział odwagę niemają wobec germanizmu — gdy przeciwny wiatr zawał, kładł nie mniejszych rozmiarów cylinder na dowód odwagi wobec, jak mówił, demagogów.

Jakkolwiek miałem zaszczyt znać pana hrabię, od dawna stosunki nasze, bo od r. 1848 zachwiały się zupełnie. Gdy bowiem natenczas ledwie co wypuszczony z więzienia, zeszedłszy się z nim, chciałem go przywitać, kiwnął on mi obojętnie głową. To też ile razy go odgad spotkałem, odplacałem mu pogardą to pierwsze znalezienie się jego, tyłem się do niego obracać. Gdy atoli czas, wszystko gojącej, przekała i pana hrabię, że nie jestem demagogicznym ludożercą, i mnie, że sto dni odpustu, głupieciu przeczajcie — stan ten wojenny ustał pomiędzy nami, i byliśmy z sobą ot tak, jak to ludzie bywają — ani zle ani dobrze, ani zimno ani gorąco.

Gdy na kilku stacjach kolei przerzedziło się nasze towarzystwo, a z niem i rozmowa stygnąć zaczęła, hrabia Postulatowicz pierwszy przerwał milczenie, zwracając się do pana Grzegorza, którego wystąpienie snąc największe wzbudziło w nim zaufanie:

— Już to możemy sobie powiedzieć, że do-

Florencja d. 3. stycznia.

(AJO) Wspominałem wam, że w księdze zielonej, znajdują się dokumenta, wzmiarkujące o stosunkach nadgranicznych pomiędzy Włochami a Austrią. Dziś dopiero mogę coś więcej o tych dokumentach powiedzieć. Dotychczas tak parlament jak i dziennikarstwo było wyłącznie zajęte gabinetowymi sprawami, trudno było zatem odezwać się gdzieś akta, umieszczone w dyplomatycznej księdze zielonej.

Z Wenecji z każdym rokiem coraz więcej przybywało emigrantów do królestwa Włoskiego. Wielu z nich, nie mogąc wyżyć z 30 franków miesięcznie, które rząd przeznaczył dla wychodźców politycznych, a nie chcąc się przytem zająć żadną pracą, zamyślało powrócić nazad do swego domu. Władze austriackie, zwracające baczną uwagę na wszystkich przybywających, nie przyjmowały na granicy żadnego, który nie był legalnym opatrzony paszportem. Leż nietylko niepaszportowych, ale nawet Prusaków i Niemców z innych prowincji, którzy w najlegalniejsze opatrzeni legitymacje, chcieli przez Austrię powracać z Włoch, odrzucały władze cesarskie. W skutek takiego postępowania dochodziły ciągle skargi do Lamarmory. Prezydent czuł się być zmuszonym napisać energiczną notę do ambasadora pruskiego, hr. Usedom, zabierającego się austriackimi sprawami przy dworze Wiktora Emanuela, w której zapytuje, dla czego władze austriackie tak nielegalnie postępują sobie nad granicą?... Minister pruski odpowiedział, że dwór wiedeński postanowił nie przyjmować tylko osoby takie, które otrzymawszy raz pozwolenie przesiedlenia się z Wenecji do królestwa, powracają potem bezprawnie jako włóczęgi. Zarazem oświadcza hr. Usedom, że obostrzenie niniejsze jest tylko tymczasowe. To są pierwsze dwa dokumenta.

W trzecim i czwartym dokumencie, noszącym datę 5. maja z r. oświadcza pan Mensdorf hrabiemu Usedom, że stan wyjątkowy nad granicą ustaje, i że władze austriackie będą nadal przyjmować opatrzonych paszportami. Na tem kończą się noty, odnoszące się do stosunków nadgranicznych pomiędzy Austrią a Włochami.

Pełnomocnik bawarski, mający reprezentować swego króla we Florencji, przybył już przed tygodniem do stolicy, i miał posłuchanie u Wiktora Emanuela. Powiedzieli sobie nawzajem kilka francuzkich komplementów, zjedli razem obiad — i przyrzekli sobie żyć w najlepszej zgodzie.

Pius IX. przyjmując powinszowania oficerów francuzkich w dzień Nowego roku, wyrzekł te słowa: „Skoro wy wyjdziecie, do Rzymu przyjdą nieprzyjaciele kościoła i stolicy apostolskiej. Ja zawsze modlić się będę za armię francuzką, za cesarza wraz z rodziną, a przede wszystkim za tę biedną Italię, którą tyle nieszczęść przesładuje.“ Jeżeli powstanie z groh w walce siebie niedołęgiści krwia tysiąca męczenników, nazwać można nieszczęściem — natenczas Italię istotnie wielkie nieszczęścia przesładuje.

Ministerjum u nas w ten sposób ukonstytuowane: Lamarmora, prezydent i minister spraw zagranicznych, Scialoja finansów, Chiaves spraw wewnętrznych, Di Faleo łaski i sprawiedliwości, Pettinengo wojny, Jacini robót publicznych, Angioletti marynarki, a pan Berti ministrem oświecenia i tymczasowym ministrem rolnictwa i handlu. W miejsce pana Bianchi, który pod Natolem zasłużoną zajmował posadę pierwszego sekretarza, przychodzi niejaki pan Napoli, figura zupełnie nieznaną. Nawiasem tyle mam jeszcze dodać, że nowy minister finansów postanowił

czekaliśmy szczęśliwych czasów, i od nas samych przyszłość nasza zależy. Jeżeli potrafimy z umiarkowaniem korzystać z nadanych nam swobod, gdy damy rządowi szczerą gwarancję, iż zrywamy na zawsze z rewolucją, a nadal z niezłomną wiernością i lojalnością postępować chcemy, to możemy być pewni, że nasz Belcredi zapewni nam przyszłość, o jakiej nawet nie marzyliśmy nigdy. Mając stosunki w Wiedniu, wiem dobrze, iż tam najlepsze jest dla nas usposobienie, byleby tylko szczerze połączyć się z rządem. Ale jak zaczniemy, po naszymu, stawiąc przesadne żądania, brać cel za środki ku spełnieniu jakichś marzeń niedorzecznych, po prostu mówiąc, gdy będziemy bawić się w lisa, to nietylko nie osiągniemy, ale i to, co nam nadano, utracimy na nowo. Lojalność nieudana, przywiązanie i ufność bez granic — oto najlepsza dla nas dzisiaj polityka.

Gdy pan Grzegorz na tę wysoką politykę nie miał co odpowiedzieć, i tylko uśmiechał się potakując, mospianku — odważyłem się jego hrabskiej mości następujące uczynić uwagi.

— Co do szczęśliwych czasów, o których pan hrabia mówił, dotąd ja weale tego szczęścia nie widzę, oprócz szumnie zapowiadanych reform, oprócz pięknych kilku okólników, które raczej możnaby nazwać okólnikami. Dopóki sądownictwo i administracja w tych samych, co przedtem, spoczywa rękach — dopóki w szkołach uczą po niemiecku — w sejmie proboszcze uczą nas azbuki — a cała autonomia zależy na tem, aby nam wolno było własnym kosztem zaciągać miliony, trudno mi uwierzyć w świetniejszą przyszłość. Mówisz pan, iż trzeba dać pewność, że zrywamy z rewolucją. — Ależ bo kraj nasz nie trzymał nigdy z rewolucją; albowiem co innego powstanie a co innego rewolucja, w rozumieniu pańskim tego wyrazu. Jeżeli kto trzymał u nas z rewolucją, to chyba sprawcy rzezi r. 1846 wraz z Szlą i towarzyszyli obu obrządków. Za kordonem trzymają z nią Czerkawscy, Milutyni, Katkowi i t. p. Oni to przewracając społeczeństwo do góry nogami, wydzierając własność i pozycję społeczną, by nią obdarzać drugich, podburzając ciemne masy przeciw oświeconym klasom narodu, są istniami przedstawicielami utopij rewolucyjnych, a jeżeli oficjalnie nie uznano ich za takowych, to chyba dla tego tylko, że zachowali formy i

trzymać się tej samej drogi w spekulacjach ekonomicznych, którą szedł pan Sella, i obecnie zmniejszyć tylko wydatki w bilansie wojskowym. Jesteśmy aż nadto przekonani, że ta droga nie zadowolni nikogo, i że dla tego nowa zmiana gabinetu stanie się nieuchronną.

Kronika.

— **Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia sejmowego.** 1) Rozprawy dalsze nad kwestją Towarzystwa kredytowego. 2) Pierwsze czytanie samostannych wniosków a) p. Rutowskiego, o nadaniu osobnego statutu dla miasta Tarnowa; b) p. Majera o majątku uniwersytetu jagiellońskiego; c) ks. Trzeszczakowskiego o nauce gospodarstwa w szkołach ludowych; d) p. Demkova o poborze rekrutów pomiędzy żydami i chrześcianami; e) p. Zahorjki o młynarstwie.

— **Komisja funduszowa** przyjęła wniosek Wydziału krajowego, co do odebrania funduszy krajowych w zarząd Wydziału, i ten wniosek przedstawił rządowi. Dziwi nas tylko, że tego nie uczyniła nazajutrz po ukonstytuowaniu się. Wszak sprawa była tak jasna itak już przez Wydział sformułowana, że można ją było rozpatrzyć i uchwalić na jednym posiedzeniu. Ks. kryłozanin Giniewicz w spółce z panem Julianem Zawrowskim wystąpił z wnioskiem mniejszości, aby nie żądać oddania w zarząd Wydziału krajowego funduszy krajowych, i dowodził chęć z brzmienia statutu lutowego, że Wydział do tego nie ma żadnego prawa! Więc gdy ministerstwo samo postawiło wniosek, aby sejm upoważnił Wydział do traktowania i odebrania funduszy krajowych, to frakcja klerykałna jeszcze zaprzecza Wydziałowi kompetencji? I potem żali się klerykałna partja, iż ją przy wyborach do komisji nie wybierają. I na cóż większość dobrowolnie ma komisjom przepieścić celną do nóg, i utrudniać im wszelkie prace?

— **Katedry polskie na uniwersytecie.** Równocześnie z objawieniem zamiaru oddania gimnazjum Franciszka Józefa pod zarząd gminy lwowskiej z wykładowym językiem polskim, ministerstwo stanu objawiło również zamiar zaprowadzenia trzech katedr polskich na uniwersytecie lwowskim, mianowicie katedr prawa cywilnego, procedury cywilnej i prawa karnego. Rozpuszczono po Lwowie wiadomość, iż katedrę prawa i procedury cywilnej ofiarowano dr. Kabatowi, lecz tenże jej nie miał przyjąć. Wiadomość ta jest mylna. Dr. Kabatowi nie ofiarowano dotąd tej katedry. W razie zaś gdyby mu ofiarowano, nie odmówiłby przyjęcia.

— **Zapusty** już się u nas rozpoczęły. W wielu domach już się bawiono, w wielu zapowiedziano cały szereg zabaw, odbędzie się także kilka balów publicznych, mianowicie w sali strzeleckiej, jedynej dziś sali, która do tego rodzaju zabaw służyć może, gdyż w sali redutowej odbywają się posiedzenia sejmowe, a sala ratuszowa na bale używaną być nie może. W tej sali strzeleckiej odbywają się od jutra począwszy w każdy czwartek zebrania wieczorne na pół prywatne, urządzane przez Towarzystwo w Lwowie Gucubów. Jest to rodzaj „Besedy“ czeskiej. Zabawę stanowią spiewy i deklamacje czeskie, a na przemian tańce przy fortepianie. Także towarzystwo strzeleckie zapowiedziało trzy bale, które co soboty na Strzelnię się odbyć mają. Dochód z balów tych przeznaczony na cele dobroczynne. Sale strzeleckie rozszerzono i na nowo przystrojono. Towarzystwo w balach tych udział biorące, będzie spodziewać się dobrze dobrana, wybrany bowiem z grona strzelców komitet, sprasza tylko pewną z góry oznaczoną liczbę osób znajomych. Dwudziestu poważniejszych członków konfraterji strzeleckiej podjęło się trudną przedwzięciem tym zabawom i kierowania niemi, a dla oświetlenia ich, wystąpi w pełnych strojach narodowych, używanych przy każdym uroczystym wystąpieniu. Jedną tylko uwagę czujemy się o-

stniejących rządów, i nie targnęli się na prawowitą władzę, by tam snadniej pod jej płaszczykiem przeprowadzić utopię, w chorowitych mózgowicach zachodnich Prudhonów wyległe, a w niedowarzonych na pół dzikich, do wszelkiego rabunku i złodziejstwa pochopnych łbach mongolskich, obfity żer i wzrost znajdujące. — Z taką rewolucją nie trzymał u nas nikt nigdy. Taką rewolucję jak wszelki nieprawy zabór i łupieżstwo potępialiśmy wszyscy, — a jeśli w dwudziestu-milionowym narodzie znaleźli się tu i ówdzie niedowarzeni szaleńcy, to ani ogólni kierownicy ruchów narodowych za to odpowiadać nie mogą. Ostatnie powstanie roku 1863 jeżeli zasłużyło na potępienie, to zasłużyło na to jako nierozważne, nigdy jako rewolucyjne, którem nie było. Szkoła zaprawde tyle krwi, marne przelanej, tyle ofiar i poświęcenia. Ależ ci, których dziś tak ostro sądzimy, mogliby nas zapętać słowami Gustawa w Dziadach: „A z nas ty nie s z c z e ś c i e, a z nas ty rozpacz narodu zniszczonego, z wszelkich praw wyzutego, z najgrawaniem i cynizmem w obroże carskiego soldata zakutego?“

Jeżeli do powstania przyłączyła się nieodczowna idea usamowolnienia i równouprawnienia ludu, to idea ta, dziś w całym cywilizowanym świecie przyjęta, nie należy już weale do utopij rewolucyjnych.

Nie z łakowską przeto skrucłą żałować nam za grzechy nasze — nie z obłądą niewolniczą wypierać się przeszłości, zwałając winę na drugich i oczerniając się wzajemnie — ale z męską otwartością przyznając się do błędnej polityki powstańczej, przez którą wielkie poniesiliśmy klęski, a mając przed sobą drogi otwarte, porzućmy tajne działania, które nas raczej na bezdroża, niżeli do pożądanego celu prowadzą.

Rządowi dzisiejszemu podajmy dłoń męską, jeżeli i on z swej strony odpłaci nam zaufaniem i szczerością; platonicznej albowiem miłości w polityce nie rozumiem.

Na to dietum a cerbum hr. Postulatowicz miał już coś odpowiedzieć, gdy na szczęście pociąg zatrzymano, a konduktor gromkim głosem zawołał Lwów! Lemberg!

bowiązani uczynić, a to zwracając się do pań naszych, które bacząc na istotnie ciężkie czasy, na ogólną biedę i niedostatek materialny, powinny dbać nie o to, by w jak najświetniejszych i najkosztowniejszych występywać strojach, lecz przeciwnie ubierać się jak można najbardziej prosto, skromnie i tanio. Polki nasze mogą być przekonane, że im strój skromny i prosty najwięcej do twarzy. Ze się bawią, nikt im tego dziś za złe nie weźmie, wzięto by im jednak i słusnie bardzo za złe, gdyby grosz ojców i mężów, tak trudny dziś wobec panującej w kraju nędzy, marnowały na sprawianie kosztownych sukien balowych.

Pierwsza zapomoga. Dowiadujemy się, że Wydział krajowy rozesał zapytanie do obwodów, dotkniętych największym nieurodzajem, tej treści: Czy znajdują się okolice, w których głód już teraz czuć się daje do tego stopnia, że jakakolwiek, choćby najmniejsza zapomoga byłaby natychmiast pożądaną? W skutek tego z obwodów stanisł. zażądano po 1000 zlr. dla 7 powiatów, w których panuje nędra najokropniejsza. Wątpimy, by suma ta mogła choć w części zapobiec niedostatkom, bo wypadnie rozłożyć każde 1000 zlr. na 30 wsi, w których można przypuszcząć około 40-50 rodzin, nie mających kawałka chleba. Przystałoby więc na każdą z nich 85 cent. w. a., podczas gdy ćwierć jęczmienia, tj. najtańszego gatunku zboża, jakim się ludzie żywić mogą, kosztuje w tamtych stronach 1 zlr. 20 centów.

Ostateczna rozprawa odbyła się dnia 8 stycznia w sądzie karnym tutejszym o zbrodnię porobstwa, wykonaną przez 40-letniego krawca Józefa N. na dziecinę p. G. 10-letniego, którego rodziców był znajomym i przyjacielem. Sama powierzchowność oskarżonego nie zwalała do zapytania: Czy to nie żwierzę, które niedawno z jakiejś nory na świat wyszło? Sąd skazał oskarżonego na 5 lat ciężkiego więzienia.

Napad rozbójniczy. Izraelita S. G. z Wańkowy w powiecie sanockim, dnia 28. zm. w drodze z Zaluża z Tyrawy wołoskiej został napadnięty przez nieznanego złoceynę, który zadał mu 7 ciężkich ran w głowę, a następnie zabrał jego pieniądze. S. G. przez dwóch przechodzących izraelitów odwieziony do Tyrawy wołoskiej odzyskał przytomność, a c. k. żandarmerja wysledziła niebawem złoceynę, którego też pobity poznał.

Nieszczęsny wypadek. W Dawidowie w powiecie winnickim dnia 25. z. m. zapaliła się w jednym z domów włościańskich słoma z wili pozostała i od dymu uduśiło się dwoje dzieci, zamkniętych w domu.

Pobcie śmiertelne. Włościanin J. K. z Zaskowa w powiecie lwowskim pobit dnia 29. zm. włościanina Andrusza Pieca tak, że tenże umarł w 24 godzinach.

(OO!) Ze Złoczowa. Ze wszystkich stron piszą o biedzie, a o naszym obwodzie nikt ani słowa nie wspomni, tak jakby u nas było jak na wyspie szczęśliwości. U nas bieda i bieda wielka, bo nie tylko nieurodzaj daje się czuć, ale podatki nie rządowe, lecz dowolnie nakładane na ludność małych miasteczek, jak i wiosek przez ludność izraelicką. Sól, mięso, pieczywo i inne produkty konieczne do życia, bez których obejść się nie można, dowolnie są cenione. Wszak ceny produktów były większe, a jednak chleb i bułki nie były tak małe jak teraz. Dawniej za czasów mandataryjskich była waga stosowna do cen, dziś nigdzie się uskarżyć nie można, bo ci powiedzą: kiedy małe to nie kupuj, a jakże nie kupować kiedy głód dokuca. Co do mięsiva,

każda sztuka opłaca się na dochód kahału: jeżeli robia jaką repartycję, to można być pewnym, że każda topka soli najmniej o jeden cent będzie droższa. Otóż tym sposobem każda gmina izraelicka nie tylko, że żyje jak pasożyt, ale i wydatki swoje nadzwyczajne pokrywa opodatkowując dowolnie ludność chrześcijańską, bo każdy grosz, można być pewnym, że święcie dojdzie rąk naczelników kahału.

Zapewne niejedną powiedzieć może, dla czego chrześcijaństwo nie biera się do tego handlu lub sposobu zarobkowania? ale na to krótka odpowiedź. Niejedną próbował, ale musiał paść ofiarą korporacji naszych współbraci izraelitów. i próbę opłacił utratą majątku. Co do soli byłoby dobrze, aby tak, jak składy tytoniowe, były zaprowadzone składy solne, nie tylko byłaby i kontrola lepsza, ale i ceny byłyby stałe. Co do chleba żyćcyby należało, aby stosownie do produktów była obliczona cena. Bez pasztetów i innych potraw zbytkowych obejść się może człowiek biedny, ale bez chleba — trudno.

(L. L.) Myslenice. Nowy rok nie przyniósł w naszym miasteczku nic nowego. Naprężenie mieszczaństwa przeciw izraelitom zostało w jednym stanie, ale da Bóg że przeminie, jak wszystko mija z postępem.

Trupa teatralna pod dyktando pana Sulikowskiego, data nam jeszcze w Nowy rok na ostatnie przedstawienie: „Dwie przyjaciółki” i „Obiadek Magdusi”, które wybornie odegrane zostały. Smutno tu przychodzi mi o tym, że na naszych Myslenicach rozbiła się jedna z trup prowincjonalnych, o których *Dziennik Literacki* wspomina, że kraj całymi siłami powinien być podtrzymać. Śnać jeszcze nie ma odpowiedniego rozbudzenia w kraju, lub też bieda straszna, która zewsząd zaziera, jest temu przyczyną. Cobądź, dosyć powiedzić, że trupa pana Sulikowskiego mimo heroicznego poświęcenia i wytrwania, nie mogła się utrzymać w naszej okolicy i postanowiła rozejść się.

Pan Sulikowski zaś dostawszy korzystne propozycje z Kongresówki, będzie musiał, acz niechętnie opuścić Galicję.

Kończąc korespondencję dodając, że zniżenie opłaty listowej przysporzy zapewne dziennikom korespondent, gdyż w kraju gdzie taka bieda, to każdy korespondent kontent, — kiedy i 10 centów będzie mógł oszczędzić.

Broszura o cholere. Pan Jan Chądzyński dr. medycyny, operator, były lekarz szpitalu francuzkich, który w roku 1854 z polecenia rządu francuzkiego obserwował cholere w departamencie Ardèche, wydał broszurę o cholere z roku 1855, która właśnie wyszła z drukarni Ossolińskich. Dochód w trzech czwartych częściach będzie oddany komisji głodowej do rozporządzenia.

TEATR POLSKI. Dzisiaj 10. stycznia 1866 na benefis Teofilii N. w o w a k w s k i e j: „Drzymka pana Prospera”, komedia w 4 aktach przez autora: „Przed śladaniem.” (Fredra, syna).

Ostatnie wiadomości.

Z powodu śnieżey spóźnił się znacznie pociąg kolei żelaznej, podajemy więc tylko niektóre wiadomości.

Cesarzowa przyjmowała w sali tronowej w Wiedniu pozawczoraj deputację węgierską,

składającą Jej życzenia w dzień urodzin i zapraszającą do Pesztu. Mowę w języku węgierskim odczytał prymas Seifowsky, na co Cesarzowa odpowiedziała z pamięci, również w języku węgierskim. Tegoż dnia cała deputacja była wezwana do stołu cesarskiego.

Gazetta ufficiale di Venezia ogłasza, że ministerstwo stanu dla uproszczenia organizacji politycznej w królestwie Weneckim i dla rozwoju autonomii, zamierzyło porobić różne reformy, jako to: znieść komisaryaty dystryktowe, a sprawy ich przydzielić delegacjom prowincjonalnym; dalej w znaczniejszych miejscowościach potworzyć wice-delegacje, któreby bezpośrednio stały pod nadzorem namiestnictwa. Cała administracja ma być bezpośrednio prowadzona przez delegatów, a gminy i strony będą mogły korespondować wprost z kongregacjami prowincjonalnymi. Miasto Wenecja ma podlegać bezpośrednio namiestnictwu, a odnośnie kongregacji centralnej i otrzymać osobny statut wraz z rozszerzeniem zakresu działania dla swej reprezentacji, a prawdopodobnie i terytorjum miejskiego.

Wszystkie te propozycje zakomunikowano centralnej kongregacji, a ta do obrad nad nimi wysadzi osobną komisję.

Wiener Ztg. z 9. t. m. ogłasza traktat handlowy, zawarty między Austrią a Anglią, dnia 16. grudnia 1865, a obopólnie ratyfikacji, wymienionej 4. stycznia 1866. Nagłówek tego traktatu, i koniec jest w języku łacińskim i tekst sam w niemieckim i angielskim. Do traktatu tego dołączony jest ostateczny protokół również w obu językach.

Korespondent *Czasu* z Rzymu tak opisuje zajście z Meyendorffem: „Ojciec św. przyjął posłów oddzielnie, dając każdemu osobne posłuchanie dłuższe lub krótsze, stósownie do rozmowy, jaką miał z gościem. Owoż gdy kolej przyszła na umocowanego moskiewskiego br. Meyendorfa, Papież skorzystał ze zrzeczności, jaką rzadko miewa, widzenia się z nim, aby w surowych, niemal groźnych wyrazach potępić przesładowanie kościoła katolickiego w Polsce. Pius IX. z nadzwyczajnym oburzeniem wyrzucił panu Meyendorffowi sprawy i politykę jego rządu, mianowicie zaś święte wywiezienie ks. Rzewuskiego i uwięzienie biskupów chełmskiego i podlaskiego. Przedstawiciel carski nie chciał uczuć sprawiedliwości wyrzutów papieżkich; przybierając ton butny i nieprzyzwoity, począł on odpowiadać Ojcu św. w taki sposób, iż papież coraz bardziej oburzony i dotknięty jako głowa kościoła i jako monarcha, zadzwonił silnie i rozkazał panu Meyendorffowi wyjść z swego gabinetu. Taka przeprawa z reprezentantem carskim wielkie wrażenie sprawiła nie tylko w Watykanie, ale we wszystkich kołach dyplomatycznych wiecznego miasta. Dotąd jednak p. Meyendorff nie zażądał paszportów i czeka za pewne, aby mu je przysłano.”

Z Wiednia telegrafują do *Czasu*, że całe przedstawienie zajścia w Watykanie, opisanego w *Czasie* potwierdza się w zupełności, wyjąwszy zaważania pośrednictwa Austrii w Petersburgu.

Telegramy o powstaniu hiszpańskim się gają po dzień 7go b. m., pochodzą wszystkie z rządowych źródeł, i są pełne sprzeczności.

Jeden twierdzi, że d. 5. b. m. powstańcy byli w Tembleque, a minister Zabala ścigał ich nieustannie; powstańcy zaś w Avila, napierani przez rozmaite kolony wojska, znajdowali się już w pobliżu granicy portugalskiej. Nazajtrż jen. Prim na czele osłabionej dezercją kawalerji miał błądzić po prowincji Mancha, chcąc dostać się prawdopodobnie do Andaluzji lub w góry Toledońskie.

Prócz Zabali ściga powstańców margrabia del Duero, i spodziewają się wkrótce przytlumienia ruchu, a jeden z korespondentów madrycki do paryzkiego *Avenir National* uważa to to już za rzecz zapewnioną. Pomimo to miano z prowincji 5.000 gwardji narodowej ścigać do Madrytu.

Inny telegram z tej samej da'y mówi, że konie powstańców w bardzo złym stanie, że rokosz nie znajduje nigdzie zwolenników, że Prim prawdopodobnie rozwiąże swoją kolumnę i ucieknie do Portugalii, że po prowincjach panuje wszędzie spokój; utrzymuje dalej, że Prim znajdował się dnia 7. bm. w Vilarubia de los Ozos, a margr. Duero w Daimiel. —

Jednocześnie zaś zapisuje pogłoskę, że Prim maszeruje na Saragossę, gdzie ogłoszono stan oblężenia. Tymczasem jedno albo drugie tylko może być prawdą: albo pochód Prima ku zachodowi, ku Portugalii, albo w zupełnie inną stronę na północny wschód — ku Saragossie.

Z Paryża d. 8. stycznia donoszą: Pogłoska krąży o zawarciu umowy o Meksyk względem wyprowadzenia z tamąd wojsk francuzkich. *La Patrie* z poniedziałku wieczora donosi, że rząd portugalski zarządził, aby Hiszpanie, którzyby się na ziemię portugalską chronili, zostali tam rozbrajani, i internowani w Coimbra. *Monitor* wieczorny donosi z Madrytu pod d. 8. b. m.: Generał Prim, ścigany przez generała Zabala, dostał się w góry Toledońskie. Margr. del Duero ustawił swoje wojsko u miasta Manzanares, aby niedozwolić Primowi dostać się do Andaluzji. Powstańcy w prowincji Avila przekroczyli granicę portugalską. Doniesienia z innych prowincji są ciągle równie dobre.

Wedle telegramów z Londynu, marszałek Bazaine miał zawiadomić cesarsko-meksykańskiego generała Mejia, że granica północna (Meksyku) znajduje się pod podwójną opieką Maksymiliana i Napoleona.

W Warszawie na Nowy rok i następnych dni — jak donosi korespondent do *Bresl. Ztg.* — aresztowano młodzież po ulicach, i przetrząsano po biurach policyjnych, chcąc znaleźć, cokolwiekby mogło usprawiedliwić dalsze trwanie stanu oblężenia.

Dz. Warsz. ogłasza ukaz carski, zabierający wszelkie majątki, należące do duchowieństwa rz. kat. i w ogóle do wszystkich rz. katol. duchownych zakładów w Kongresówce, i naczynający duchowieństwu utrzymanie ze skarbu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Kolomyi d. 5. stycznia. O polepszeniu gospodarstwa rolniczego przez komasację gruntów, szepczą włościanie. Prawie wszyscy uznają potrzebę komasacji gruntów, a trudno aby raz doprowadzić do tego. Więc najlepiej by było, aby wysoki sejm wziął raz ten projekt pod swą ścisłą rozwagę, który wiele przyczyniłby się do podniesienia gospodarstwa rolniczego i wartości ziemi u nas. Zdaje mi się, że większa część pp. obywateli ziemskich czuje tę potrzebę, osobliwie ci, którzy mają lasy porzerywane i poprzepłatane sianożęcami włościańskimi, niemniej gdzie ich orne pola są porozrzucane bez porządku pomiędzy gruntami gminy. Ileż taka przemiana gruntów rozmaitych korzyści następcie włościanom i krajowej produkcji rolniczej!

Znana i jest wieś w Kolomyjskim, która na 6000 parceli gruntów podzielonego na 6000 parceli; każdy gospodarz ma mniej więcej po 25 takich parceli, a zatem pięćdziesiąt sąsiadów, ponieważ do każdej parceli przytykają dwie sąsiedzkie, nie licząc już tak zwanych sągółków, do których sztorcem przytykają i drogi polne stanowią. Przypniemy, że natych 6000 parcelach jest tylko 4000 tak zwanych pomiarów, a zatem tyleż miedzi na 0.1 sążnia szeroki, a w przecięciu na 150 sążni długości, a okazuje się, że każda taka miedza wynosi 15 kwadr. sążni, a 4000 takich miedz wyniesie razem 37 morgów 800 sążni. Dodawszy do tego co najmniej 10 morgów niepotrzebnych wtedy drog polnych, które teraz jedynie z wielkiej liczby parcel powstają, pokazuje się, że w obecnym składzie rzeczy, wiczymy odłogiem były 47 1/2 morgów. Gdyby zaś ta ilość parcel była tak skupiona, żeby z 160 gospodarzy znacniejszych, zamiast co teraz mają po 25 parcel, każdy miał tylko jedną lub dwie do kupy złączone, co przy tożsamości gleby nie podlega wielkim trudnościom, tedy by sięgłoby miedzi i parceli zredukowała na 320, któreby zajęły tylko 3 morgi. Przeto można uzyskać dla uprawy i dla dobra gminy 44 1/2 morgów ze samych miedz i niepotrzebnej ilości dróg polnych.

Po takim zregulowaniu gruntów można łatwo zaprowadzić książki gruntowe, któreby były podstawą kredytu rolniczego, niemożliwego prawie w dzisiejszym stanie rzeczy. Przytem ułatwionoby sprzedaż i kupno gruntów. Zresztą ileżby się czasu uzyskało do pracy, przez zmniejszenie chodu od jednej do drugiej; wszak często się trafia, gdzie terytorjum jest rozległe, że jedna parcela tegoż samego gospodarza od drugiej o pół, trzy ćwierci, a czasem i więcej jest oddalona.

Podobnież można z czasem i wiec same z ogrodami zregulować, a osobliwie tam, gdzie mnóstwo uliczek i niepotrzebnych zakątków pomiędzy chałupami się znajduje a przytem wziąć wzgląd na to, żeby chałupy nie były zepchane do kupy dla nie-

bezpieczeństwa od ognia, tylko jeżeli są duże ulice, to więc co drugi ogród stawiać można chałupę przy jednej stronie a drugą przy drugiej stronie ulicy, czyli na przeciwnych końcach ogrodów, co też i teraz przy wydzierających się częstych pożarach, powinno być przez zwierzchności miejscowe przy odbudowywaniu się zaprowadzane.

Grunta erekcyjne są tak samo jak i włościańskie rozrzucone w małych parcelach po całym terytorjum gminy. Z takich gruntów niepodobna wyciągnąć tych korzyści, na jakie według sporządzonych inwentarzy są obliczone, bo w podobnych stosunkach o zaprowadzeniu porządnego gospodarstwa mowy być nie może: nie ma nawet możności uprawić dobrze roli, gdyż niedługa parcela ciągnie się na 200 sążni długości, a szerokości 10 lub mniej; a zatem chcąc w poprzek wyradzić, wypadłoby raz poraż plugiem obracać, czego choćby się gospodarz podjął, to sąsiedzi nie dopuszczą, bo przy takich obrótach mimowolnie obydwie miedze poruszy; ani też na mokrych gruntach rowu w kopie nie można dla osuszenia, bo jeden chce rowu a drugi nie chce, ileż więc pożytku dla wielu gospodarzy przybyłoby, gdyby te grunta w jednej, lub według okoliczności dwóch parcelach skupione były.

Co się zaś tyczy gruntów dworskich i lasów, to najprędz można sobie lasy systematycznie na zrebry podzielić, regularnie okopać, niepotrzebne drogi pozamykać, a pola orne na rzędy podzielić, powtórę zmniejsza się rozległość granic, które częstokroć w zygaki są pokrzywione i wydatki na okopanie, potrzebie zmniejsza się liczba sąsiadów, a z nią wa i e i procesa o worywanie się, po cwa, e są, także liczba nadzorców możłaby się zmniejszyć, przez co wydatków by ubyło a zyskałby gospodarski spokój domowy.

Te operacje byłyby tem łatwiejsze i mniejby kosztowały, ponieważ mamy mapy katastralne i sumaryczne wyrachowania każdej własności z osobna. Mniemam, że ten przedmiot obchodzić tak posiadaczy większych jako też mniejszych, toż samo c. k. kanęre, fundusze religijne, gromady, tak u nas w Galicji jako też na Bukowinie, i mam nadzieję, że projekt komasacji, agitujący się od lat kilku w naszym kraju, poparty zostanie dla dobra ogółu przez tych, którzy dążą do podniesienia gospodarstwa rolniczego w kraju. Takowe komasacje są po większej części we Węgrzech już poprzyprawdane do skutku, a zatem widać, iżby i u nas być mogły.

Jeszcze jedna rzecz w kolomyjskim obwodzie i na Bukowinie byłaby potrzebna, a tą jest zregulowanie rzek Prutu i Czereposza, ponieważ tysiące morgów leży pustynią a nie bardzo wielkimi wydatkami można by roboty uskutecznić, gdyż niema takich miejsc, aby potrzeba robić wielkie przepływy w opoce lub też skały rozbijać, tylko po prostu szuter rozgartywać, gdzie nigdzie tamy i podwójne płotki porobić, a przez to nadać wodzie bieg prosty, ale

nie tak, jak dotychczas, że wody te w rozmaite zagacie kolan jako też rozliczne odnoje są pokrywione i podzielone. Potrzeba więc tylko być panem tych wód i użytkować na rozliczny sposób uzyskane grunta, jako to puste, szuterem zaniesione miejsca nasadzać łągawina, która przy wielkiej wodzie zostanie zamuloną, a przy posusze piaskiem i prochem nanoszona, z czasem zaś zamieni się w urodzajną i dobrą glebę. Czyste zaś miejsca mogą być na sianożęcie obrócone, inne znowu na rolę lub pastwisko użyte.

Słowem, jeżeli są teraz, lub jeżeliby były jakie fundusze na roboty publiczne, to należałoby obrócić je bodaj w części na takie regulacje, bo prócz wymienionych korzyści, byłoby jeszcze i to, że lud górski z braku możności zarobkowania, pogrążony w lenistwie i prawie zawsze cierpiący niedostatek ogromny, znalazłby stosowne zajęcie i wciągnąłby się powoli do pracy.

Kasa oszczędności w Krakowie. Donosiliśmy już o zatwierdzeniu przez ministerstwo statutu tego zakładu, mającego powstać stataniem krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń.

Korespondent *Czasu* od Wisły jest w możności po zasięgnięciu dokładnych wiadomości dać bliższe objaśnienie o celu ogólnego zgromadzenia członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na dzień 15. stycznia b. r. zwołanego.

Na wniosek dyrekcji tegoż Towarzystwa, tyczący się utworzenia kasy oszczędności w Krakowie, przedłożony Radzie nadzorczej w r. 1864 nastąpiła uchwała, upoważniająca dyrekcję do ułożenia statutu dla kasy oszczędności, i porobienia wszelkich kroków do urzeczywistnienia powyższego zamiaru. Cdy na następnem posiedzeniu Rady nadzorczej, dyrekcja przedłożyła jej projekt ustawy rzeczoney kasy, i takowy po strutygowaniu go przez członków Rady nadzorczej przyjęty został; Rada nadzorcza mając przyznane sobie prawo §. 94tym statutu Towarzystwa, lokowania funduszu rezerwowego, i uważając, że złożenie części tego funduszu jako rekojmii dla kasy oszczędności jest nie tylko bezpieczną ale i korzystną lokacją, przynależąca sumę 25.000 zł. w papierach kredytowych wartości nominalnej jako kapitał porękojmny na założenie kasy oszczędności w Krakowie; co tem snadniej Rada nadzorcza uczynić mogła, ile że użyta w ten sposób część funduszu rezerwowego, — w pewnym czasie do tegoż funduszu zwrócić się musi, a oprócz tego jedna trzecia część czystego dochodu kasy oszczędności, przeznaczoną jest na zasilenie funduszu rezerwowego Towarzystwa.

Dyrekcja zmierzając ku wytkniętemu celowi, na mocy upoważnienia Rady nadzorczej przedłożyła wspomniany statut Wysockiemu minist. do zatwierdzenia. Wysokie ministerstwo stanu uznając i ważność i potrzebę kasy oszczędności w Krakowie, potwierdziło statutu mu przesłane; użycie jednak części funduszu rezerwowego na kapitał porękojmny, od ze-

zwolenia zgromadzenia ogólnego zawisłem uczyniło.

Zgromadzenie więc obecnie zwołane ma orzec, czyli część funduszu rezerwowego w ilości 25.000 zlr. może być jako kapitał porękojmny na założenie kasy oszczędności użyta.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę członków towarzystwa na ogólne zgromadzenie przybyć mających na następujące dwie okoliczności: a) że kasa oszczędności są instytucjami już znanymi, na zasadach pewnych, dosiadczonych opartymi. we wszystkich krajach z pożytkiem zastosowanymi — dalej b) że kasa oszczędności w Krakowie na pozór tylko lokalnym jest interesem, w rzeczywistości będzie ona instytucją krajową. Szczęśliwie prowadzona, oddziaływać ona może na znaczną przestrzeń kraju, wpływając na złagodzenie tak ciężkich warunków kredytu, a założenie jej po tylu bezowocnych usiłowaniach, będzie zaszczytem i zasługą towarzystwa ubezpieczeń, własnymi siłami kraju wznieśionego.

Izba handlowa brodzka podniosła znów wybudowanie gościnięca z Brodów do granicy moskiewskiej w długości 1/2 mili, którego koszt 56.500 zlr. wyniosie ma. Według propozycji rządowej ucydony, rząd skłania się do powierzenia budowy przedsiębiorcy jednemu, któryby w wynagrodzeniu kosztów budowy pobierał przez pewien szereg lat opłatę myta pod Brodami zaprowadzić się mającego. Izba handlowa wydała w tym duchu wezwanie do przedsiębiorców, wyrażające nadzieję, iż przy ożywionej bardzo komunikacji między Brodami a Radziwiłowem, oczekiwać można znacznego dochodu z myta, dla tego przedsiębiorcy powinni przystać na słuszne warunki. Gościnięc prowadzony będzie dolną bez żadnych trudności dla budowy, piasek i opoka znajdują się pod ręką, poręczę nigdzie nie będą potrzebne, a kamienie dowieźć można z odległości 1 do 1 1/2 mili. — Nowy nasz burmistrz rozpoczął już swoje urzędowanie, ale w radzie miejskiej tak wielkie powstały luki, iż takowa zaledwo w komplecie potrzebnym zebrać się może. Wybory kompletujące są zatem konieczne potrzebne, jeżeli sprawy gminne dla braku kompletu cierpieć nie mają.

Kolej żelazna północna ces. Ferdynanda zniżła dla przedmiotów przeznaczonych na wystawę paryżką w r. 1867 taryfę przewozową na 1 cent od cetrnara i mili wraz z ubocznymi należyciami. Przedmioty wspomniane muszą być jednak zaopatrzone zaświadczeniem jednego z komitetów filialnych.

P. Emil Hryniewicz z Hoszan w obw. samborskim, zostający na pierwszym roku instytutu weterynaryj w Wiedniu, otrzymał subwencję roczną 200 zlr. w. a. z funduszu krajowego wschodnio-galicyskiego.

Generałna rada banku anglo-austrij. postanowiła wypłacić akcjonariuszom powrotną część czystego dochodu za rok 1865 w kwocie 1.50 srebrem od akcji. Wypłata

nastąpi w głównym banku anglo-austriackim w Wiedniu, lub u filii banku tegoż we Lwowie.

W Peszce otworzono d. 6. bm. wielka rafinerja spirytusu, założoną na akcjach. Całe przedsiębiorstwo powstało w przeciągu niespełna roku. Od lata z. r. powstał ogromny budynek, w którym mieści się trzy przrządki destylacyjne, każdy na 400 wader okowity. Fabryka wydaje dziennie 400 do 450 wader czystego spirytusu 95-99gr. stopniowego. Przyrząd kosztował 63.000 zł. Dotychczas posiadali Węgrzy jedną tylko rafinerję spirytusu w pobliżu Temeszwaru, a produkt surowy musiał być czyszczony w Wiedniu, gdyż w samym Peszcie istniała tylko pod firmą Majera Krausa mała na 50 wader dziennej produkcji obliczona destylatura. Wkrótce jednak obok rzeczoney wielkiej rafinerji, stanąć ma druga w Nowym Peszcie o takichże samych rozmiarach.

Ceiam powstrzymania zawłoki zarazy bydłowej z za kordonu. c. k. namiestnictwo lwowskie ogłasza pod d. 27. grudnia do l. 62.298, że bez względu na tę okoliczność, czy zakaz wprowadzania bydła rogatego istnieje, czy nie istnieje, przypadną każdemu donosicielowi bez różnicy stanu, który spowoduje schwytywanie przemyconego bydła rogatego, prócz oznaczonej u stawę części każdorazowej kary etowej, także jeszcze dwie trzecie części kwoty, pozostającej ze sprzedaży skonfiskowanego bydła po odtrąceniu cla i kary etowej, jakoteż wydatków koutumacyjných.

We Lwowie 8. stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*.) W pierwszych dniach Nowego roku handel zbożowy był dość ożywiony. Żyto i pszenicę na potrzebę codzienną dowożą do Lwowa w większych ilościach, i wszystkie gówniejsze targowice w Galicji zachodniej mają aż nadto do czynienia, aby uczynić zadość wymaganiom popytu. Z Dębicy nadeszły do Lwowa transporta żyta po większej części dworskiego, toż samo z Sedziszowa, Tarnowa i Rzeszowa. W ostatnich ośmiu dniach dowieziono do Lwowa przez wszystkie rogatki transporta żyta i pszenicy obliczają na 4.900 cet. Spodziewają się tu większych dowozów i w rzeczonych miasteczkach Galicji zachodniej znajdują się agenci, którzy zboże zakupują i przesyłają. Co do jarzyn strączkowych, stosunki handlowe dość są pomyślne. Z Tarnowa odciekają bardzo znaczne transporta do Krakowa a po części także do Prus, co tembardziej zasługują na uwagę, ileż w ostatnich dniach odeszło z Tarnowa tylko 7300 cetrarów żyta i pszenicy, a kilka partij z tego, przeznaczonych do mytna parowego pana Barneba w Podgórzu były wywiezione na kołach. Z Bogumilowie pod Tarnowem wywieziono do mytna parowego w Krzeszowicach kilka partij żyta i pszenicy, zakupionych przez handlarzy w dobrach hr. Hompscha. Zasiługuje także na wzmiankę dowóz zboża z górnych Węgrów na *Bosnie* do Krakowa i

Prus, który w tygodniu ubiegłym wynosił 3100 cetnarów.

Na tutejszej targowicy handel zbożem był ożywiony i dowiedzione tu z prowincji pomniejszej partje po większej części żyta, jęczmienia i owsa, były szybko rozbieżane z targu.

Taź fabryka objęła urządzenie nowego młyna w Pieszce na 60 kamieni nakładem 1 mil. zlr. — Nafta płacana w lecie po 13 str. za cetnar, tak podrożała, że dziś 1 cetnar kosztuje 23 zlr.

Wiedeń 8. stycznia. (Targ na woły). Przepędzono na dzisiejszy targ 130 galicyjskich, 1190 węgierskich, reszta 1293 ozerwonych z Morawy i prowincji niemieckich; razem 2613 szt.

Przyjechali do Lwowa dnia 7. i 8. stycznia. Pp. hr. Drohojewski Józef z Baalic, Rosnowski Feliks z Przeworska, Popiel Adam z Nowegosioła.

Wyjechali ze Lwowa dnia 7. i 8. stycznia. Pp. Cieszkiewicz B. do Sącz, Duczynski Julian do Żukowa, hr. Olizar Erazm do Kniaża.

Table with columns: Kurs lwowski, Daję, Żadają, w. a., zlr. ct., zlr. ct.

Table with columns: Telegrafowany kurs wiedeński, W. A., z dnia 9. grudnia, zlr. ct.

Table with columns: Wiedeń 8. stycznia, Placa, Żadają, zlr. ct., zlr. ct.

Table with columns: Pożyczki loteryjne, Losy pożyczki z r. 1839, 1854, 1860, 1864, 1865.

Table with columns: Akcje banków i przemysłu, Banku narod. austr., anglo-austr., Zakładu kredytowego.

Table with columns: Kursy zagraniczne, Augsburg 100 zlr. nr., Frankfurt n. M. 100, Hamb. 100 mark.

Table with columns: Warszawa 8. stycznia, Półimperjalny rubli, Listy zastawne III. ok., Akcje kol. żel. war.-wied.

ODPOWIEDŹ na wezwanie.

W numerze 297 Gazety Narodowej z r. z. wyzyskałem wezwaniem p. Krzysztofa Krzysztofowicza do odnowienia drugiej inskrypcji na sąd polubowny w sporze wynikłym z wspólnej dzierżawy dóbr Biały i Czysztowa.

1) że w pierwszej inskrypcji z dnia 13. kwietnia 1864 terminu tendencyjnie wyznaczyć nie mogłem, ponieważ inskrypcje te nie ja, lecz obydwa wybrani sędziowie układali, więc raczej na jednego z nich wina spaść może, że termin tendencyjnie wyznaczył;

2) że w liście pisanym do p. Izidora Czajkowskiego d. 30. listopada 1864 obiecałem wprawdzie odnowić inskrypcje, mianując sędziami kompromisarskimi p. Izidora Czajkowskiego i s. p. Adolfa Wodnickiego, gdy zaś ten ostatni w Złoczowie mi oświadczył, że z przyczyn nie zupełnie mi wiadomych sprawy tej z p. Izidorem Czajkowskim sądzić nie chce i nie będzie, więc inskrypcja wtedy do skutku przyjść nie mogła;

3) po odmownej odpowiedzi a później śmierci s. p. Adolfa Wodnickiego pisałem p. Izidorowi Czajkowskiemu, że trudno mi znaleźć sędziego, łączącego w sobie wszystkie przymioty zmarłego w tak wysokim stopniu, która to trudność jest dla mnie tem większa, że przeszło od roku mocno cierpiący jestem i nie mogę się zajmować interesami. Twierdzenia tego nie odwołuję, lecz zmuszony jestem zrobić tę uwagę, że można być uniwersalnie wykształconym i nader prawego charakteru, a mimo tego nie mieć kwalifikacji na sędziego polubownego, którego zawód wymaga specjalnych jurydycznych wiadomości i wielkiej praktyki.

Oświadczam na koniec p. Krzysztofowi Krzysztofu czowi, że podobne wywieranie presji publicznie w sprawach prywatnych, jest zupełnie niewłaściwe, uważam polemikę w tym przedmiocie za skończoną, i w żadne dalsze repliki na przyszłość wdawać się nie myślę.

Helenków 3. stycznia 1866 roku. Franciszek Miłński.

4 do 5.000 zlr. w. a.: na 10 od sta

poszukuje się do wypożyczenia dając na hypotekę dom we Lwowie w wartości szac. 1022 duknowej 17.000 zlr. w. a. 2-6

Zycielwe zgłoszenia przyjmuje się pod Adresem A. M. post restante we Lwowie. pośrednictwo się żadne nie uwzględnia.

1199 Sławne plasterki na nagniotki Lentnera sprzedaje apteka Adolfa Berlinera we Lwowie. Cena 3 sztuk 18 ct. w. a. tuzina 60 " " "

PASTELKI PIERSIOWE ze soku głowiastej salaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki, złożone z dwóch substancji znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i usmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenia w piersiach, katary uprzedzowe. Cukierki te łączą z syropem nadfosforanu wapna używają się dla usmierzania mocnego kaszlu, połączonego z odpluwaniem i kokiuszem.

Dostać można w aptekach pp. Bukera i Berlinera we Lwowie, i Franzosa w Brodach. 1177 4-13

Ktoby potrzebował uzdolnionego w rzeczach prawnych i sądowych sekretarza, lub manipulantę do spraw katastralnych, zechce się zgłosić do Administracji Gazety Narodowej we Lwowie. 1033 1-3

Fortepian bardzo dobry jest zaraz do sprzedania, przy ulicy Sykstuskiej pod l. 581 1/2, II. piętro.

Pawelcze przy gościu murywanym, mila od Stanisławowa leżące, obejmujące według katastru, ornego pola 551 morg., łąk 223 morg., pastwisk 94 morgów, z gorzelnią, dwoma młynami i propinacją, jest od kwietnia h. r. do wydzierżawienia. Blizsza wiadomość u adwokata Starzewskiego pod l. 552 1/2, we Lwowie. 1032 1-3

Pasiecznik wykształcony teoretycznie w szkole s. p. Lubienieckiego, mający długoletnią praktykę, życzy sobie objąć w zarząd jedną większą lub kilka pasiek. Blizsza wiadomość u Administracji Gazety Narodowej. 1034 1-3

Ogłoszenie.

Ponieważ prześwietnemu Magistratowi głównego miasta Lwowa zdawało się, że z naszych oznajmień publicznych z dnia 3. marca 1859 i 1. stycznia 1860 przysługują miastu prawo żądania znacznego zniżenia ceny gazu za oświetlenie ulic i ratusza, przeto jakkolwiek podobnego prawa z naszej strony zupełnie nie przyznajemy, to jednak spowodowani zostaliśmy niniejszem znowu znieść owe korzyści, jakie obok ciągłego zatrzymywania zwykłej i stałej ceny gazu dla osób prywatnych po 6 zlr. m. k. za każde 1.000 stóp kubiicznych gazu, pewnym większym konsumentom gazu tylko do czasu wyjątkowo i warunkowo dozwolonym zostały. 1029 1-1

Dessau dnia 1. stycznia 1866. Dyrektorjum Towarzystwa niemieckiego kontynentalnego gazowego. Oechelhauser.

Rurki przeciw astmie aptekarza Levasseur

leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie w aptece Zyg. Rukera dawniej Tomanka. Cena 2 zlr. w. a. 1183 10-24

Zarząd dóbr Krasicyńskich potrzebuje do browaru dwadzieścia sztuk kuf na piwo leżakowe

każda po 20 wiader; kufy mają być dębowe z obręczami żelaznymi. Przedsiębiorcy mogą się zgłosić do Zarządu dóbr w Krasicyńcu poczta Przemysł. 1007 3-3

Mój najdokładniej urządzony SKŁAD wszelkich gatunków nasion

po części własnego zbioru, po części sprowadzonych z Anglii i Francji, polecam szanownej publiczności. Dokładny katalog nasion i rosad rozeszły za trzy tygodnie franko, upraszam przeto o laskawe zamówienia. 1006 3-6

Karol Neumann, handel nasion przy placu Mariackim l. 361; zakład ogrodnictwa w Żółkiewskim przedmieściu pod l. 323 1/2.

BARDZO WAŻNE DLA MIŁOŚNIKÓW POLOWANIA! Od wielu lat istniejący i powszechnie znany



BONIFACEGO STILLERA we Lwowie, poleca swój obficie zaopatrzony skład broni, wyrobu najpiękniejszych i najświetniejszych angielskich, franekskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabrykatów

pojedynki od 8 do 10 zlr. dubeltówki damasceńskie, laminet i damas anglais od 35 " 50 " damas ruban białe i brązowane " 26 " 30 " inne wyborniejsze " 50 " 80 " 250 "

Wyż wymieniona broń daje do wypróbowania a nawet pod gwarancją, i gdyby się nie podobala na inną wymienioną zostanie. Orsz znajduje się w tym handlu

wielki wybór karabel po największej części starożytnych w cenach jak najumiarkowańszych.

Salon fryzzyerski

L. Janowski,

na placu Katedralnym l. 29 i 30 we Lwowie,

Poleca swój największy, świeżo zaopatrzony skład przyborów toalety damskiej na czas karnawału. 1011 2-2

Przyjmując zamówienia do czesania włosów tak u siebie w salonie jako też i w domach prywatnych, starać się będzie, tak jak dotąd, pod względem gustu i usługi, pozyskać zadowolenie Wysokich Stanów i Szanownej Publiczności.

Dla dogodności Dam i Panów, otwartym jest także w tem salonie na czas karnawału abonament — a mianowicie od Trzech Króli do końca karnawału:

abonament kosztuje: z przyborami dla dam zlr. 15. " " " panów " 10.

O znacznym zapasie przyborów, pačnidel, pomad, bielidel, mydel i różnych pudrów, raczy się Szanowna Publiczność osobiście przekonać, której laskawych względów oczekują, najrzetelniejszą usługę zarcęza.



FILIA BANKU ANGLO-AUSTRJACKIEGO

przyjmuje wkładki pieniężne do oprocentowania w godzinach kasowych od 9-1 rano i od 3-5 po południu, wydając na takowe

Asygnaty kasowe

opiewające na zlr. 100, 500, 1000, 5000

Asygnaty procentują się: przy spłacie na okaz (à vue payable) 4 od sta " dwudniowem wypowiedzeniu 4 1/2 " " " ośmiodniowem 5 " "

Powyższe asygnaty filii przyjmuje tudzież kasa główna banku anglo-austrjackiego we Wiedniu za dwudniowem wypowiedzeniem do wypłaty.